



W związku z rozprzestrzenianiem się pandemii koronawirusa wiele spraw odeszło na drugi plan i wydają się mało znaczącymi. Wirus zabił ponad 35 000 osób na świecie, co sieje lęk w sercach ludzi. Człowiek wierzący pyta: „Gdzie w tym wszystkim jest Bóg? Czy epidemia jest karą Bożą? Co robić?” **Gdzie jest Bóg?**

Bóg chce, aby każdy człowiek i cała ludzkość była z Nim i nie oddalała się od Niego. W bliskości z Najwyższym kryje się pokój, radość i szczęście. Jeżeli zaś ktoś oddala się od Niego przez grzechy – Bóg pragnie powrotu swego ukochanego dziecka. To, w jaki sposób Bóg postępuje najlepiej wyjaśnia nam dobrze znana Jezusowa przypowieść o miłosiernym ojcu i marnotrawnym synu.

Ojciec dopuszcza odejście ukochanego dziecka, ponieważ jest to jego dobrowolny wybór. Godzi się on na grzeszne upadki syna, na jego cierpienie i tułaczkę. Oddaje mu część majątku, chociaż wie, że syn użyje te dary w złym celu – roztrwoni swój majątek w rozpustnych hulankach z nierządnicami i doprowadzi siebie do takiego stanu, gdy zawoła: „Ginę!” (por. Łk 15, 17).

† Miłosierny ojciec zapewne mógłby odrzucić prośbę syna, jako niezgodną z prawem (syn staje się prawnym spadkobiercą po ojcu dopiero po jego śmierci) i odmówić mu. Mógłby też próbować za wszelką cenę zatrzymać go przy sobie. Nawet starszy syn nie rozumie ojca. Oskarża on go o niesprawiedliwość i w przytakiwanie złemu postępowaniu brata (por. Łk 15, 29-30). Czyż nie to samo obserwujemy w dzisiejszym świecie?

Miłosierny ojciec nie czynił nic, aby zepsuć życie synowi, który go znieważał swoim zachowaniem. Nie zastawia na niego pułapki, nie nasyla złodziei i złoczyńców, aby go obrabowali oraz nie namawia nierządnic, aby doprowadziły go do grzechu. Marnotrawny syn sam zmarnował swe życie i uczynił go niezdolnym dla siebie. Dlatego i my dzisiaj nie mamy prawa oskarżać Boga, przypisując Mu wojny, choroby cierpienia i epidemie. Człowiek sam nadużywa swoich zdolności, które w konsekwencji powodują cierpienie i śmierć.

Dlaczego miłosierny ojciec godzi się na odejście i moralną degradację swego syna? Czy mści się za to, że syn nie docenił jego ojcowskiej troski i tak brutalnie go znieważył? Dalsze wydarzenia zaprzeczają temu. Gdy syn marnotrawny „był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15, 20). Więc miłosierny ojciec, który jest obrazem Boga, nie kieruje się zemstą i niszczącą nienawiścią. Z bólem serca godzi się on na odejście syna. Bóg mówi o sobie przez proroka: „Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu... albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11, 8-9).

Miłosierny ojciec dopuszcza moralną degradację i cierpienia syna jedynie w tym celu, aby zrozumiał on, że ojciec rzeczywiście go miłuje i przebywanie z nim – najlepszy wybór. Ojciec godzi się na cierpienia swojego dziecka i własne, aby w rezultacie syn przekonał się, że dobro jest lepsze od zła i uspokoił swoje serce. Tak i dzisiejsza cywilizacja, powinna przekonać się, że życie w przyjaźni z Bogiem jest najlepszym wyborem dla człowieka. Jedynie w tym świetle należy patrzeć na wszelkie ludzkie cierpienia: choroby, kataklizmy i epidemie. Bóg, Miłosierny Ojciec, z bólem serca godzi się na ludzkie cierpienia, aby wreszcie doczekać się powrotu swoich umiłowanych dzieci, wybiec im na spotkanie i rzucić się na szyję (por. Łk 15, 20).

Syn marnotrawny, kiedy zawołał: „Ginę!”, doszedł do wniosku, że ojciec pomoże mu najlepiej. Mógł wybrać inną możliwość wyjścia z tej sytuacji, nie poniżając się przed ojcem. Mógł poprosić o pożyczkę, aby samemu na nowo dorobić się majątku. Mógł zacząć żebrac, lub nawet zaprzedać się w niewolę, aby uniknąć śmierci głodowej. W końcu mógł nawet umrzeć w swojej upartości, oskarżając we wszystkim ojca. Jednak, wybrał powrót do ojca, chociaż było to związane z upokorzeniem się.

Odejście dzisiejszych „synów marnotrawnych” jest bardzo dalekie i przekraczające wszelką miarę. Wydaje się, że niektórzy znajdują upodobanie w wynajdywaniu coraz to nowszych sposobów na znieważanie Boga – Miłosiernego Ojca: pedofilia i gorszenie dzieci, eutanazja (dobijanie ludzi starych i cierpiących), homoseksualizm, zmiana płci, ideologia Gender, bałwochwalstwo... Te wszystkie tak zwane grzechy, wołające o pomstę do nieba jak by miały na celu wprost ranić Serce Boże. Nic dziwnego, że dzisiejsza „cywilizacja śmierci” może zniszczyć sama siebie.

□ □ **Święty Boże, Święty mocny, □ Święty a Nieśmiertelny,**

□ □ □ zmiłuj się nad nami! (3 razy)

□ □ □ **Od powietrza, głodu, ognia i wojny**

□ □ □ – wybaw nas Panie!

□ □ □ **Od nagłej i niespodzianej śmierci**

□ □ □ – zachowaj nas Panie!

□ □ □ **Abyś Kościół swój święty bronić □ i wywyższąć raczył,**

□ □ □ – prosimy Cię, Panie!

□ □ □ **Abyś Ojca Świętego i wszystkie**

□ □ □ **stany duchowe w pobożnej jedności □ zachować raczył,**

□ □ □ – prosimy Cię, Panie!

□ □ □ **Abyś nas w świętej służbie Twojej □ umocnić raczył,**

□ □ □ – prosimy Cię, Panie!

□ □ □ **Abyś nas do szczerzej pokuty □ doprowadzić raczył,**

□ □ □ – prosimy Cię, Panie!

□ □ □ **Abyś urodzaje dać i je zachować □ raczył,**

☐☐☐ – prosimy Cię, Panie!
☐☐☐ **My grzeszni Ciebie Boga prosimy,**
☐☐☐ – wsłuchaj nas Panie!
☐☐☐ **O Jezu, Jezu, Jezu,**
☐☐☐ – zmiłuj się nad nami!
☐☐☐ **O Maryjo, Panno i Matko Boża,**
☐☐☐ – przyczyn się za nami!
☐☐☐ **Matko Boża Pomyślności,**
☐☐☐ – módl się za nami!

Czy pandemia koronawirusa jest Bożą karą?

Zwróćmy uwagę, że Pismo Święte, a także Kościół, nigdy nie mówi o karze Bożej w oderwaniu od nawrócenia człowieka i Bożego miłosierdzia. Mówienie o karach, jak o działaniu Pana Boga, pełnym nienawiści do człowieka, aby go definitywnie zniszczyć – nie jest zgodne z Biblią i nauką Kościoła. Kara Boża w języku biblijnym i teologii Kościoła jest równoznaczna wyrazom „palec Boży”, „karcenie Boże”, „upomnienie Boże” oraz „Boża pedagogika”. Więc tylko w połączeniu z nawróceniem człowieka i Bożym przebaczeniem możemy mówić o „karze Bożej”. „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8) – stwierdza Pismo Święte, więc Wszechmogący nie umie i nie może kierować się nienawiścią.

Święci Kościoła w zgodzie z Biblią stwierdzają, że „karom Bożym” zazwyczaj poddawani są ludzie dobrzy, którzy, zgodnie z ich uczynkami, powołani są do życia wiecznego. „Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę” (Ap 3, 19) – mówi Bóg. Natomiast ci, którzy definitywnie odwrócili się od Niego, w większości wypadków już nie są karani za życia ziemskiego, ponieważ czeka ich kara wiecznego potępienia. „Nie doznają ludzkich utrapień ani z innymi ludźmi nie cierpią. Toteż ich naszymi jest pycha” (Ps 73, 5-6).

W nauce Kościoła i Świętych kary ziemskie są uważane za łaskę, ponieważ dają możliwość uczestniczenia w odkupieńczej Ofierze Chrystusa, odpokutować za grzechy i uniknąć kar czyśćcowych. „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24) – napisał św. Paweł. „Panie tu karz, tu siecz, tu bij, żebyś tylko na wieki przebaczył” – prosił św. Augustyn.

Człowiek wierzący w miłość Boga nie boi się używać wyrazów biblijnych, pamiętając, że za wszystkim stoi ojcowska miłość Miłosiernego Ojca, który wszystko prowadzi ku dobremu, nawet przez cierpienie. Nie ma więc potrzeby sztucznie unikać języka biblijnego, lękając się używania słowa „kara Boża”, ponieważ to zaprowadzi nas w ślepy zaułek. O wiele pożyteczniejszym jest zrozumieć, co pod tym wyrazem rozumie Biblia i Kościół.

W latach 1582-1634 miały miejsce objawienia Matki Bożej w Quito na Ekwadorze. Objawienia te, chociaż uznane przez Kościół, są mało znane. Dotyczyły one także i nas – ludzi XX i XXI wieków. Wizjonerka, siostra Marianna ze Zgromadzenia Niepokalanego Poczucia Najświętszej Maryi Panny, ujrzała Jezusa konającego, jak na Golgocie. „U stóp krzyża stała Maryja, a także św. Jan i Maria Magdalena. Odczuwając poczucie winy, Marianna rzuciła się na ziemię krzyżem wołając: «Panie, to ja jestem temu winna! Ukarz mnie i wybacź swojemu ludowi». Na to, Anioł Stróż podnosząc ją powiedział: «Nie! To nie ty jesteś winna. Podnieś się, ponieważ Bóg chce ci objawić wielką tajemnicę». Widząc łzy Maryi Marianna zawołała: «Pani nasza, czyż to ja jestem powodem Twojego smutku?». «Nie, to nie ty, ale przestępczy świat».

W chwili, kiedy Pan Jezus rozpoczął swoją agonię, a do uszu siostry Marianny dotarł głos

Boga Ojca, który powiedział: «Ta kara będzie dla XX i XXI wieku!». Nagle ponad głową konającego Chrystusa pojawiły się trzy miecze, na których widniały napisy: «Ukarzę herezję», «Ukarzę bezbożność», «Ukarzę nieczystość» i zrozumiała, że będzie to miało miejsce w XX i XXI wieku. Matka Boża zapytała: «Córko Moja, chciałabyś ofiarować siebie za ludzi tamtej epoki?». «Tak!» – odpowiedziała Marianna i nagle te trzy miecze sponad głowy konającego Chrystusa ugodziły ją w serce... «W tych czasach powszechnego spustoszenia deprawacją – mówiła Matka Boża – dominować będzie nieczystość, bezbożność i świętokradztwo, a ci, którzy powinni ten stan głośno napiętnować będą milczeć! Wiedz o tym, umiłowana córko, że kiedy w XX i XXI wieku twoje imię będzie znane, wielu nie uwierzy mówiąc, że taka pobożność nie podoba się Bogu. Ale wielkie cierpienia Moich córek i twoje obecne cierpienia będą, jak melodyjny koncert pokory i pokuty zachowane dla Mojego Najświętszego Syna i dla Mnie» („Matka Boża Pomyślności”, Franco Adessa).

Co w tej sytuacji robić? Na czym się skupić?

ym się skupić? Mamy zalecenia biskupów oraz przepisy władz państwowych i służby zdrowia, dzięki którym możemy zapobiec rozpowszechnianiu się pandemii. Należy się do nich dostosować, aby nie zachorować i nie zarazić innych. Każdy z nas powinien poważnie stawiać się do tej sytuacji.

W związku z trudną sytuacją ludzie wierzący powinni skupić się na swojej relacji z Bogiem. Przecież nie możemy wykluczyć Boga z naszych zmagania o zdrowie i życie oraz nie możemy sprowadzić wszystko jedynie do środków naturalnych, jakimi są leki i jedzenie. Nie możemy naszej religijności nadać wymiar „dodatkowy” lub „kosmetyczny”, z której w razie niebezpieczeństwa można po prostu zrezygnować, jak się rezygnuje z kina, dyskoteki lub meczu piłki nożnej.

W świetle Jezusowej przypowieści o miłosiernym ojcu i dzisiejszych wydarzeń w świecie powinniśmy się skupić na naśladowaniu postawy syna marnotrawnego, wracającego do ojca i padającego w jego ramiona. Wielu z nas potrzebuje prawdziwego nawrócenia i szczerej, a może nawet, generalnej spowiedzi (spowiedź z całego życia). Uczyńmy to, dopóki jest taka możliwość. Zostawmy niepotrzebne sprzeczki, dyskusje i wzajemne oskarżenia, a skupmy się na modlitwie przebiegającej, na wynagradzaniu Bogu za grzechy i na modlitwie błagalnej o ustąpienie ogłoszonej pandemii.